

Jedną z białych plam w historii naszego regionu są dzieje Narodowych Sił Zbrojnych, działających szczególnie intensywnie w rejonie Janowa Lubelskiego, Zaklikowa, Radomyśla i Borowa. Obszary te obejmował organizacyjnie III Okręg NSZ — Lubelski, jeden z najsilniejszych w kraju. Zgrupowaniem partyzanckim NSZ operującym w tym rejonie dowodził Leonard Zub — Zdanowicz „Ząb” — absolwent Wydziału Prawa Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, do 1939 r. podporucznik w 29 Grodzieńskiej Dywizji Piechoty.

13 czerwca w kościele w Zwierzynku Maria Zub — Zdanowicz i Elżbieta Wasiutyńska odsoniły tablicę poświęconą organizatorowi i dowódcy Pierwszego Pułku Legii Nadwiślańskiej Ziemi Lubelskiej NSZ. Żona i córka „Zęba” przyjechały na tę uroczystość z USA.

Wojenne losy dwukrotnie rzuciły „Zęba” i jego żołnierzy w okolice Zwierzynki. 18 IX 1939 r. L. Zub — Zdanowicz dostał się do niewoli niemieckiej pod Terespołem k. Zwierzynki. Po ucieczce dołączył następnego dnia do zgrupowania pułkownika Tadeusza Zieleniewskiego. Zgrupowanie, toczące ostre walki z Niemcami, złożyło broń przed Sowietami w rejonie Momot koło Janowa Lubelskiego 1.X.1939 r. Wszyscy oficerowie wzięci do niewoli przez Sowietów zginęli zamordowani w Katyniu. L. Zub — Zdanowicz uniknął niewoli i przedostał się na Węgry.

W 1943 r. zgrupowanie „Zęba” operowało w rejonie Bilgoraja — Zwierzynka, współdziałając z oddziałem Narodowej Organizacji Wojskowej — Armii Krajowej „Ojca Jana” — por. Franciszka Przysiężniaka. Ich najgroźniejszą akcją było doszczętne rozbiście oddziałów żandarmerii niemieckiej pod Ujściem we wrześniu 1943 r., bez strat własnych. Akcja „Zęba” i „Ojca Jana” umożliwiła skoncentrowanemu oddziałom akowskim rozbiście bez większych przeszkód więźnia w Bilgoraju i bezpieczny odskok z uwolnionymi.

ODEBRANI POLSKIEJ HISTORII

„Ząb” walczył w Narwiku i we Francji. We wrześniu 1942 r. zostaje zrzucony w grupie 6 „cichociemnych”, łamiąc nogę przy skoku. Na początku czerwca 1943 r. „Ząb” przyjechał na Lubelszczyznę i rozpoczął współpracę z komendantem III Okręgu NSZ majorem Zygmunt Broniewskim „Bogucki”. Piątego lipca dotarli do Brzoży k. Zaklikowa, gdzie stacjonował oddział NSZ „Aleksandrówka”, dowodzony przez podporucznika Henryka Figuro — Podhorskigo „Step”. Oddział „Aleksandrówka” jako pierwszy w III Okręgu NSZ wyszedł w pole jesienią 1942 r. Przy próbie (16.V.1943 r.) odbicia rannych oddział poniósł straty, w walce z żandarmerią ciężko ranny został dowódca rotmistrz „Wojciech”. Dowództwo oddziału przejął „Step”. W drugiej połowie czerwca 1943 r. w Rzeczycy Książęcy oddział partyzancki sowieckiej rozstrzelał 7 ochotników prowadzonych przez st. sierżanta Leona Cybulskiego „Znicz” do oddziału „Stepa”, „Ząb” objął koordynację działań istniejących oddziałów — „Stepa”, por. Wincentego Sowy „Visa”, por. Wacława Piotrowskiego „Cichy”.

W skład zgrupowania „Zęba” weszły oddziały „Stepa”, „Cichiego”, „Znicza”, „Orzelka”, „Lechity”, „Visa”, „Dymyzy”, „Jacka” — skoncentrowane na czas większych akcji. Zgrupowanie stoczyło wiele zwycięskich walk z Niemcami. W październiku 1943 r. wysadzono i ostrzelano z broni maszynowej pociąg z żołnierzami niemieckimi między Lipą i Zaklikowem. Akcja wykonana razem z grupą operacyjną AK z Warszawy była odwetem za rozstrzelanie 20.X.1943 r.

25 zakładników w Rozwadowie. W listopadzie 1943 r. na trasie Borów-Góscieradów ostrzelano samochody z żandarmerią, powracające z akcji w Borowie. Uwolniono księdza z Borowa, kilku żołnierzy AK z placówki Borów, komendanta placówki AK Zawichost i sanitariuszkę z oddziału „Zęba”. W maju 1944 r. wysadzono pociąg z żołnierzami niemieckimi pod Zaklikowem.

W ostatnich dniach czerwca 1944 r. oddziały „Stepa” i „Dymyzy” wraz z „Zębem” przesyłały za Wisłę i weszły później w skład Brygady Świętokrzyskiej. Od lipca 1944 r. „Ząb” pełnił funkcję szefa sztabu Brygady Świętokrzyskiej, dowodząc osobiście wieloma akcjami przeciwko Niemcom. Brygada 5 maja 1945 r. uwalnia obóz koncentracyjny w Holiszowie w Czechach, 6 maja nawiązuje łączność z oddziałami amerykańskimi.

„Ani żelazna logika NSZ, ani umiarkowanie AK, ani żadne z rozwiązań proponowanych przez stronnictwa niepodległościowe nie przyniosły żadnych rezultatów. Ostatecznym arbitrem w sprawach polskich stał się Stalin, a komunistki, zarówno ci z kraju jak i ci z „Moskwy” wiernie wypielniali jego wolę” — napisał Marek Jan Chodakiewicz, autor przygotowanej do druku książki — „Narodowe Sily Zbrojne. Leonard Szczegny Zub — Zdanowicz przeciw Dwóm Wrogom”.

„Ząb” w 1951 roku wyemigrował do USA. Pomagał finansowo rodzinom swoich żołnierzy, którzy pozostali w kraju, wspierał KUL oraz Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela. Zmarł w 1982 r. „Posłaliśmy na emigrację, żeby

dać świadectwo o tym, że Polska została sprzedana — pracując w organizacjach społecznych, polonijnych. Zaczęło się nasze ciężkie życie. Nie byliśmy tam kochani, bo podkreślaliśmy zawsze, że jesteśmy z Narodowych Sił Zbrojnych” — powiedziała Maria Zub — Zdanowicz. Żona „Zęba” M. Zub — Zdanowicz, plutonowy podporządkowany NSZ pseudonim „Fala” była, tak jak i jej matka sanitariuszką w zgrupowaniu męża. „Dla mnie, dla mojej rodziny, dla rodziny sp. mojego męża (obecnie były dwie siostrzenice „Zęba”) to było bardzo wzruszające. Jest to bardzo potrzebne, szczególnie dla młodych pokoleń, którym przeczano zakłamana historia. Zawsze prosiłmy o wszystko, nigdy nie braliśmy siłą od ludności. W naszych oddziałach służyli Żydzi, ratownicy przez nas przed śmiercią i traktowani po koleżeńsku.

Ukazywano nas jako bandytków. Komuna nazywała nas „księżym wojskiem” albo „pacholkami pańskimi”. Miśmy byli jedynym wojskiem, które nosiło haftowane, a później metalowe rymgrafy Matki Boskiej”. Takie były refleksje Marii Zub — Zdanowicz, z którą rozmawiałem w czasie kombatanckiego spotkania w sali kina „Skarby”. W spotkaniu uczestniczyło ponad 200 byłych podkomendnych „Zęba” i żołnierzy III Okręgu NSZ. Dla wielu było to pierwsze spotkanie po 50 latach.

„Ceniłem „Zęba” ogromnie, z głęboką wdzięcznością wspominam jego postać” — powiedział ksiądz Stefan Rewiński, kapelan zgrupowania „Zęba”. Mogli żołnierzy z oddziałów „Zęba” niech powiedzą o tym, jak się kocha Ojczyznę” — stwierdził.

Przesłem Związku Żołnierzy Narodowych Sił Zbrojnych, zrzeszających ponad 3000 kombatanów w 16 Okręgach jest dr Bohdan Szucki, żołnierz z oddziału „Cichłego”. Dzieje Narodowych Sił Zbrojnych są nadal ważne, ponieważ przez 50 lat żołnierzom NSZ odbierano dobre imię — zostali skazani na zniszczenie i zapomnienie”.

BOGUSŁAW KOPACZ

Festiwal Wyobraźni cały rok?

liczność. Podobna sytuacja zdarzyła się podczas występu „Białego Kłowna” aktorom z Kijowa — Irinie i Koli. Jestem im zresztą bardzo wdzięczny za występ w „Rodku Rehabilitacji Dzieci Niepełnosprawnych”. Dzięki nim dzieci doznały smaku spontanicznej wolności zabawy.

Zza Oceanu